



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 11 (383) – LISTOPAD 2022

EWA SOB CZUK (O/Łódź)

## Wanda Rutkiewicz i jej góry w Łodzi



FOT. ARCHIWUM PTT ŁÓDŹ

Członkowie Oddziału Łódzkiego PTT podczas „Dni Gór 2022”

Po dwuletniej przerwie do Łodzi wrócić „Dni Gór”, które w roku 2022 odbyły się w dniach 26-27 października 2022 r. pt. „Wanda Rutkiewicz i jej góry”. Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował je we współpracy z Łódzkim Domem Kultury i w partnerstwie z Fundacją Wielki Człowiek oraz Wirtualnym Muzeum Jerzego Kukuczki.

„Dni Gór 2022” poświęcone były wybitnej himalaistce Wandzie Rutkiewicz. Nasza bohaterka swoją górską przygodę rozpoczynała w skałkach pod Jelenią Górą i w Tatrach. Później zdobywała szczyty w Alpach, Pamiarze, górach Norwegii, Hindukuszu oraz w Andach, by wreszcie zdobywać ośmiotysięczniki korony Himalajów i Karakorum. W 1968 roku Wanda Rutkiewicz w kobiecym zespole z Haliną Krüger-Syrokomską dokonały przejścia słynnego wschodniego filara norweskiej ściany Trollryggen (Ściana Trolli) o wysokości 1774 metrów. Był to dopiero 7 zespół, który tego dokonał. Wanda Rutkiewicz jako trzecia kobieta na świecie i pierwsza Europejka stanęła na szczycie

Mount Everestu (1978), była też pierwszą kobietą, która zdobyła K2 (1986), ośmiotysięcznik w Karakorum. Rok wcześniej w kobiecym zespole, z Krystyną Palmowską i Anną Czerwińską zdobyła Nanga Parbat (1985). Ponadto Wanda Rutkiewicz stanęła na szczycie Sziszapangma (1987) i Gaszerbrum II (1989), w zespole z Ewą Panajko-Pankiewicz weszła na Gaszerbrum I (1990). Samotnie zdobyła Cho Oyu (1991) i Annapurnę (1991). Zginęła w maju 1992 roku na stokach Kanczendzongi. Niestety, ta góra nie okazała się dla niej łaskawa. W jednej ze swoich wypowiedzi Wanda Rutkiewicz powiedziała: *Najbardziej drażni ludzi to, że ryzykujemy życie dla czegoś, co wydaje się kompletnie bezużyteczne, nikomu niepotrzebne. Ale może to jest potrzebne tym, którzy to robią! Może oni po prostu potrzebują tego, żeby żyć.*

Ze względu na przypadającą w 2022 roku 30. rocznicę śmierci naszej bohaterki rok ten został ustanowiony przez Sejm RP rokiem Wandy Rutkiewicz, co też stało się pretekstem do zorganizowania „Dni Gór 2022”.

Pierwszego dnia naszej imprezy, po powitaniu przybyłych na imprezę Gości oraz Koleżanek i Kolegów z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i oficjalnym otwarciu Dni Gór 2022 przez Ewę Sobczuk – prezes Oddziału Łódzkiego PTT, przyszedł czas na prelekcję Krzysztofa Pietruszewskiego. Poznaliśmy z niej sylwetki kobiet, które uprawiały wspinaczkę górską oraz sylwetkę naszej bohaterki Wandy Rutkiewicz. Pierwszą część naszego spotkania dopełnił film pt. „Z Wandą w Komarnie”, a właściwie ostatni wywiad udzielony przez Wandę Rutkiewicz telewizji jeleniogórskiej. Po przerwie, w czasie której można było skorzystać z bufetu lub odwiedzić stoisko z książkami wydawnictw Rewasz, Trawers i PiTR-Kartografia, odbyło się spotkanie autorskie z Anną Kamińską – autorką książki „Wanda. Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz”.

Anna Kamińska jest pisarką i dziennikarką, jest absolwentką polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Przez dwa lata studiowała też podyplomowo dziennikarstwo na tejże uczelni. Ponadto jest

laureatka Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego za wydawnictwo „Białowieża szeptem. Historia z Puszczy Białowieskiej” oraz Grand Prix XXIV Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady za opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej „Halina. Dziś już nie ma takich kobiet.” W obu książkach „Wanda” i „Halina” autorka przeniknęła do górskiego świata i swoim reporterskim okiem przyjrzała się życiu himalaistek i w przystępny sposób opowiada o nieprzystępnym świecie Himalajów.

Z rozmowy z Anną Kamińską przeprowadzonej przez Ewę Sobczuk i Elżbietę Woźnicką dowiedzieliśmy się o zbieraniu przez autorkę książki materiałów biograficznych, poprzedzającym jej napisanie, o ciekawych faktach z życia Wandy Rutkiewicz, a także o tym, jakim była człowiekiem i kobietą.

Zgodnie ze słowami Ewy Panejko-Pankiewicz, *Wanda była w górach wyjątkowo ambitna, miała talent, by realizować się w alpinizmie, wyprzedzała koleżanki i kolegów pod każdym względem. W środowisku było czuć, że wspinacze wszystkiego jej zazdroszą. Ja zawsze powtarzam, że Wandzie zazdrośczone nawet marzeń. Była wizjonerem, człowiekiem, który realizuje to, co sobie założy. Sama decydowała o swoich celach, pragnieniach i całym swoim życiu. I wiele osób nie mogło znieść, że ona projektuje swoje przedsięwzięcia, robi to, co chce, i znajduje sposoby, by prowadzić wymarzone życie.* Wieczór autorski zakończył się podpisywaniem książek przez naszego gościa.

Drugiego dnia Dni Gór obejźliśmy najciekawsze diaporamy XII Przeglądu Diaporam Górskich i poznaliśmy zwycięzców konkursu. Gospodarzem spotkania był Piotr Fagasiewicz.

Pierwsze miejsce zajął debiutant Przeglądu, pochodzący z Wałbrzycha Piotr Sadoczyński za diaporamę „Zimowe Karkonosze”, w której kadry przenoszą nas w śnieżne krajobrazy zimowych Karkonoszy. Laureatem drugiej nagrody został Bogusław Pawłowski, który jako jedyny brał udział we wszystkich dwunastu edycjach Przeglądu Diaporam Górskich. Autor diaporamy zabiera nas wczesną wiosną w Tatrę Zachodnie, gdzie ośnieżone stoki ze śladami skiturów przeplatają się z połaciami kwitnących krokusów. Trzecie miejsce ex aequo przyznano diaporomom: Marii i Piotra Budnerom „Listopadowy weekend na Klimczoku” i Jacka Osieckiego „Pieniny”. Wyróżnienia przyznano Maciejowi Cichomskiemu za diaporamy „Mgła” i „Czas



Spotkanie z Anną Kamińską

FOT. ARCHIWUM PTT ŁÓDŹ



XII Przegląd Diaporam Górskich

FOT. ARCHIWUM PTT ŁÓDŹ



Prelekcja Krzysztofa Pietruszewskiego

FOT. ARCHIWUM PTT ŁÓDŹ

relaksu” oraz naszej koleżance klubowej Oli Lesz za diaporamę „Norweski błękit”. Tradycyjnie odbyło się również głosowanie publiczności. Zgromadzona na sali publiczność przyznała swoją nagrodę diaporamie „Listopadowy weekend na Klimczoku” Marii i Piotra Budnerów.

„Dniom Gór 2022” towarzyszyła także wystawa fotograficzna. Prezentowane zdjęcia Wandy Rutkiewicz z wypraw na K2

w 1982 i 1986 roku, na Annapurnę (1987) oraz Shisha Pangmę (1987) pochodziły z archiwum Jerzego Kukuczki. Ponadto całej imprezie towarzyszyły konkursy z nagrodami dla publiczności, bufet oraz kiermasz książek i publikacji górskich zorganizowany przez Krzysztofa Pawłaka, przedstawiciela wspierających naszą imprezę wydawnictwa Rewasz, Trawers i PiTR Kartografia. Do zobaczenia za rok na „Dniach Gór 2023”. ■

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/NOWY SĄCZ)

## I posiedzenie Prezydium ZG PTT XII kadencji



OPR. JOLANTA AUGUSTYŃSKA - PTT - KASKAŁYŃSKA

Uczestnicy posiedzenia Prezydium ZG PTT

15 listopada 2022 r. o godzinie 19 rozpoczęło się, w trybie zdalnym, I posiedzenie Prezydium ZG PTT XII Kadencji. W obradach uczestniczyli: Jolanta Augustyńska, Józef Haduch, Nikodem Frodyma, Katarzyna Hejmej, Paweł Myślik, Zbigniew Jaskiernia, Martyna Ptaszek-Pabian, Remigiusz Lichota i Sebastian Łasaj.

Omówiono plany związane z obchodami jubileuszu 150-lecia powstania PTT, które będą obchodzone od przyszłego roku. Jed-

ną z inicjatyw będzie organizacja imprezy „od granic do granic”, zaproponowana przez Oddział PTT w Sosnowcu, inną zdobywanie odznaki turystycznej, zostanie też wykonana specjalna odznaka jubileuszowa, którą każdy będzie mógł nabyć.

Postanowiono, że sposób rozdziału środków z odpisów z 1% będzie taki sam jak w latach ubiegłych.

Sporo czasu poświęcono planom wydawniczym dotyczącym 31. tomu „Pamiętnika

PTT” oraz miesięcznika „Co sływać?”. Za redakcję Pamiętnika odpowiadają Józef Haduch – jako redaktor naczelny i Barbara Morawska-Nowak, redaktorem „Co sływać?”, jest jak dotychczas Szymon Baron, który współpracuje z Nikodemem Frodymą, Agatą Podgóorską i Tomaszem Kwiatkowskim. Zespoły redakcyjne są otwarte na współpracę z innymi osobami, do czego serdecznie zachęcam. ■

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

## Odznaka organizacyjna Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

9 kwietnia 2022 roku Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na posiedzeniu w Krakowie podjął uchwałę o stosowaniu odznaki organizacyjnej wg wzoru historycznego z 1935 roku. Odznaki zostały wykonane z oryginalnej historycznej matrycy, tak jak te pochodzące i wykonywane w Fabryce Emaliersko-Grawerskiej Jana Kazimierza Knedlera w Warszawie przed II wojną światową. Oryginalność wzoru i oryginału oraz matrycy jest potwierdzona wiedzą i wieloletnimi badaniami eksperta w dziedzinie znaków i odznak PTT, Janusza Machulika.

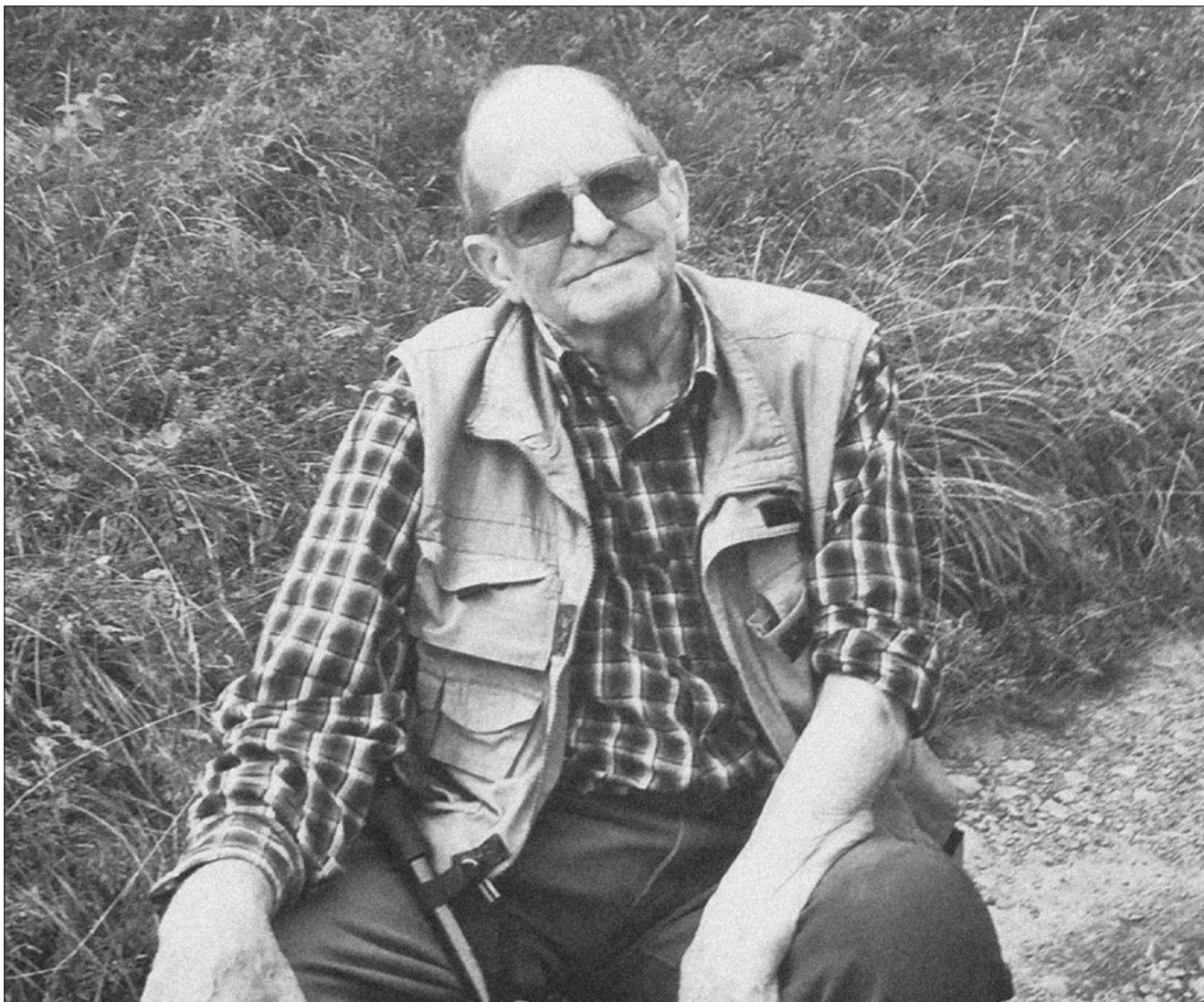


Jednocześnie informujemy, że dobiega końca kompleksowe opracowanie historyczne poświęcone wszystkim odznakom organizacyjnym PTT zaprojektowanym i wykonanym w Polsce. W niedługim czasie ukaże się na rynku wydawniczym.

Odznakę organizacyjną (historyczną) wykonano w uznanym zakładzie grawerskim i jest jeszcze dostępna w ograniczonej ilości do nabycia dla członków naszego Towarzystwa w Zarządzie Głównym. ■

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

## Zmarł Jacek Kolbuszewski – członek honorowy PTT



Jacek Kolbuszewski

Profesor Jacek Kolbuszewski urodzony w 1938 roku zajmował się literaturą polską, słowacką i czeską. Dzięki posiadanej wiedzy o bogatych kontekstach kulturowych i historycznych pisał o szeroko pojętej literaturze europejskiej, poświęconej także kulturze górskiej. Jego znakomita erudycja sprawiała, że zjawiska, jak i utwory nie istniały same dla siebie. Kojarzył je z ludźmi i tworzył powiązania.

Po ukończeniu filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim w 1961 roku doktoryzował się w 1965 roku na Uniwersytecie Łódzkim na podstawie pracy pt. „Obraz Tatr w literaturze polskiej XIX wieku”. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim w 1974 roku w oparciu o pracę pt. „Modele estetyczne liryki słowackiej romantycznego przełomu”.

Jako sławista zajmował się dziejami literatury słowackiej i jej związka-

mi z innymi literaturami europejskimi. Jako polonista zajmował się tematyką górską w literaturze, kulturą regionów górskich i kulturowym znaczeniem różnych form eksploracji gór. Był autorem opracowań i antologii m. in.: „Czarny Szczyt” (1976), „Osobliwości i sentencje tatrzańskie” (1977) oraz „32 wiersze o Morskim Oku” (1978). Był też autorem książek: „Góry takie kamienne” (1972), „Tatry w literaturze polskiej 1805-1939” (1982) i innych. Pisał o Alpach, Karpatach, Sudetach, Pieninach i Gorcach, ale najczęściej napisał o Tatrach. Opisywał związki człowieka z przestrzenią górską, najczęściej tatrzańską. W roku 2017 Jacek Kolbuszewski został laureatem nagrody miasta Zakopane, i na tą okoliczność monumentalne dzieło „Literatura i Tatry” zostało wydane przez Tatrzański Park Narodowy.

Górskie zainteresowania literackie łączył Jacek Kolbuszewski z czynnym uprawianiem taternictwa. Przeszedł grań Długiego Giewontu, wszedł na Lodowy Szczyt i na Grań Baszt. Był wieloletnim członkiem Klubu Wysokogórskiego. Wchodził także w skład Kolegium Redakcyjnego rocznika PTTK „Wierchy”.

Jacek Kolbuszewski w czasach przełomu politycznego, w latach 80. XX wieku opowiadał się za reaktywowaniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i zachęcając do działania publikował na łamach prasy ogólnopolskiej tą tematykę. Na VI Zjeździe w 2006 roku, PTT przyznało Jackowi Kolbuszewskiemu tytuł Członka Honorowego. Swoje życie naukowe poświęcił górcom i literaturze o kulturze gór.

Jacek Kolbuszewski zmarł 10 września 2022 r. we Wrocławiu. ■

WOJCIECH JABŁOŃSKI (O/RADOM)

### Obchody trzydziestolecia Oddziału PTT w Radomiu czas zacząć...

W sierpniu wędrując po Bieszczadach dotarłem do Cisnej. Tam w Gminnym Centrum Kultury i Ekologii był wyświetlany film „Śniła mi się Połonina” (2022). „Film ten to dokumentalna próba rekonstrukcji odchodzącej w zapomnienie bieszczadzkiej epoki dzikich połonin. Świata turystów z gitarą, których przy ognisku łączy nie tylko miłość do górskiej przyrody, ale i potrzeba bliskości, wspólnoty. Miejscem spotkań bieszczadzkich wędrowców przez dziesięciolecia było schronisko Chatka Puchatka. Historia tego miejsca to przede wszystkim historia gospodarzy schroniska, w tym Ludwika Pińczuka, który je zbudował i przez prawie pół wieku prowadził”. Obejrzałem. W pokazie brał udział jego reżyser Robert Żurakowski.

Po seansie odbył się panel dyskusyjny z udziałem reżysera. Zabrałem głos i zaproponowałem zorganizowanie pokazu filmów Roberta Żurakowskiego w Radomiu w ramach obchodów trzydziestolecia Oddziału PTT i zrealizowanie filmu o Olgierdzie Łotoczko – zapomnianym radomianinie, który do historii Bieszczadów przeszedł m.in. jako ten, który uratował zabytkowe mury cerkwi w Łopience poprzez likwidację istniejącego tam kierdelu baranów z wypasu, a następnie oczyszczenie i zabezpieczenie cerkiewnych ruin aż do korony murów (artykuł o działalności Olgierda, nie tylko jako konserwatora zabytków, napisany przez prof. Grażynę Stojak, ukazał się w wydanej przeze mnie książce „Radomir”).

Oba pomysły zainteresowały reżysera. Po powrocie i zaakceptowaniu przez Zarząd Oddziału PTT projektu inauguracji obchodów 30-lecia oraz po konsultacjach z Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej ELEKTROWNIA w Radomiu, gdzie funkcjonuje kino studyjne, ustaliliśmy, że w ramach DKF zostaną wyświetlone dwa z czterech filmów Roberta Żurakowskiego tj. „Śniła mi się Połonina” (2022) – 83 minuty i „Piotr Malinowski. 33 zgłoś się...” (2017) – 56 minut.

Ten drugi film to „opowieść o pasji do gór, których Piotr doświadczał nie tylko jako ratownik, ale także wybitny taternik, alpinista i himalaista, autor pierwszego przejścia zimowego na zachodniej ścianie Petit Dru, uczestnik najszybszego przejścia Głównej Grani Tatr w zimie. Specjalista od trudnych zjazdów wysokogórskich, m.in. z Mylnej Przełęcz przez Komin Drewnowskiego do Czarnego Stawu. Prekursor i propagator ski-alpinizmu. Dokument prezentuje unikatową relację z pierwszego udziału Polaków w zawodach w ski-alpinizmie na Pierra Menta w 1991 r.

Do dziś w Zakopanem odbywają się zawody w narciarstwie wysokogórskim noszące nazwę Memoriał Ratowników Tatrzańskich im. Piotra Malinowskiego. Film ukazuje także tę drugą stronę życia ratownika, kochającego ojca i męża, któremu trudno jest godzić życie prywatne (które przybliżyła w filmie żona Piotra) z bezgranicznym oddaniem ratownictwu,

o czym opowiadają jego koledzy, ratownicy TOPR. Tłem ich wypowiedzi są archiwalne, niepublikowane wcześniej materiały filmowe, np. z ćwiczeń TOPR na kilka godzin przed katastrofą śmigłowca w 1994 r. Piotr Malinowski był w latach 1987-1991 naczelnikiem Grupy Tatrzańskiej GOPR. Przyczynił się do powrotu ratownictwa do tradycyjnych struktur Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którego był naczelnikiem już do 1993 r.”

24 października godz. 18.00 w Radomiu w ELEKTROWNI odbył się pokaz tych filmów z udziałem ich reżysera Roberta Żurakowskiego. W wydarzeniu wzięli udział nie tylko członkowie PTT. Po każdym filmie rozgorzała ciekawa dyskusja. Gdyby to było możliwe siedzielibyśmy tam pewnie do rana i rozmawiali o filmach, ich bohaterach, Bieszczadach, Tatrach... Wynika z tego, że jest w Radomiu środowisko zainteresowane taką tematyką. Na początku i w przerwach pomiędzy filmami na ekranie ukazywał się baner z informacją o trzydziestolecu oddziału. Przed projekcją i po udzieliłem dwóm redakcjom radiowym wywiadu na temat jubileuszu Oddziału PTT w Radomiu i Polskie Towarzystwa Tatrzańskie.

Mimo, że Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu został powołany 25 listopada 1993 roku to w „przeddzień” jego 30 urodzin rozpoczęliśmy obchody tej rocznicy. ■



Robert Żurakowski odpowiada na pytania



W trakcie pokazu filmów Roberta Żurakowskiego

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

## Wolontariat w Babiogórskim Parku Narodowym

W czwartek, 13 października 2022 sześć osób z Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej wzięło udział w corocznym jesiennym liczeniu zwierząt na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego. Technika liczenia metodą pędzeń próbnych polega na nakłanianiu zwierząt do opuszczenia swoich siedzib i przemieszczenia się przez linie ustawionych obserwatorów, którzy starają się te zwierzęta policzyć.

O godzinie 7:45 zameldowaliśmy się na Przełęcz Lipnickiej, skąd wraz z pracownikami BgPN ruszyliśmy na pierwszy obszar, pod Sokolicę. Podobnie jak w poprzednich latach w planach mieliśmy liczenia zwierząt w trzech obszarach: pod Sokolicą, w rejonie Kopistego oraz poniżej Górnego Płaju.

Jak co roku mieliśmy okazję do obcowania z piękną, babiogórską przyrodą, co w połączeniu z piękną pogodą, jakże charakterystyczną dla złotej, polskiej jesieni oraz cu-



FOT. ARCHIWUM PTT BIELSKO-BIAŁA

Grupa bielska podczas inwentaryzacji zwierzyny w BgPN

downymi widokami na Kotlinę Nowotarską i Tatry, sprawiało, że decyzja o udziale w tegorocznym liczeniu była strzałem w dziesiątkę. Gęste młodniki, powalone drzewa, malownicze strumienie i opadające ku nim strome, śliskie stoki – w skrócie: cudowna, babiogórska przyroda widziana spoza szlaku – z tym wszystkim mieli do czynienia nasi wolontariusze. Niektórzy z nas mieli okazję

zobaczyć byki lub łanie, pełniąc zarówno rolę obserwatorów, czekających w wyznaczonych punktach na przebiegającą zwierzynę, jak i tych, którzy głośno krzyżąc szli przez mokre chaszczki i młaki, bardzo gęste młodniki, czy zwaliska drzew, by zachęcić zwierzęta do ujawnienia swojej obecności.

Dzień zakończyliśmy przy pysznym bigosie i ciepłej herbacie. ■

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

## Małopolskie Obchody Światowego Dnia Turystyki w Lusławicach

W dniu 28 października 2022 roku w Lusławicach odbyły się Małopolskie Obchody Światowego Dnia Turystyki. Wręczono nagrody za rozwój i promocję turystyki w Małopolsce oraz nagrody IV edycji konkursu „Turystyczne Skarby Małopolski”. Wydarzenie miało miejsce w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego, które od 2012 roku jest wyjątkowym, międzynarodowym miejscem łączącym muzyków, artystów, pedagogów oraz osoby podziwiające twórczość i działalność kulturalną Mistrza. W uroczystości udział wzięli: Członek Zarządu Województwa Małopolskiego, Wicemarszałek Małopolski – Iwona Gibas, przewodniczący Komisji ds. Sportu i Turystyki Sejmiku Województwa Małopolski – Rafał Kosowski oraz Prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej – Grzegorz Biedroń.

O godz. 11:30 zaproszeni goście mieli okazję zwiedzić Arboretum, 5-hektarową przestrzeń zieloną, którą Krzysztof Penderecki tworzył już od lat 70. XX wieku, czasami nawet przywożąc z różnych miejsc świata sadzonki w futerałach po instrumentach lub w otrzymanych bukietach. Cały ogród Mistrz zaprojektował w przemyślny i symboliczny sposób. Część Arboretum jest w stylu ogrodów francuskich i włoskich. Za dworkiem znajduje się też dzika część ogrodu, która również była bardzo



FOT. JÓZEF HADUCH - PTT CHRZANÓW

Członkowie PTT podczas obchodów (od lewej): Z. Smajdor, R. Lichota, K. Hejmej i W. Łoboz

ceniona przez kompozytora. Mistrz widział połącznie w pięknie przyrody i pięknie muzyki, dlatego w poszczególnych miejscach można odnaleźć odwołania do konkretnych utworów. W okresie jesiennym ogród staje się istną feerią barw powoli przechodzącą w stan odpoczynku.

Po spacerze, o godz. 13:00, w budynku Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego odbyła się główna część programu, czyli uroczystość wręczenia nagród za rozwój i promocję turystyki i konkursu „Turystyczne Skarby Małopolski”. Wśród wyróżnionych i nagrodzonych znaleźli się reprezentanci Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Dyplomy za wkład w rozwój i promocję turystyki w Województwie Małopolskim otrzymali Katarzyna Hejmej, Władysław Łoboz (oboje O/Nowy Sącz) oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie,

w imieniu którego nagrodę odebrał prezes Remigiusz Lichota. Wyróżnienie w kategorii „Najciekawszy Szlak Turystyczny 2022” otrzymały Nowosądeckie Szlaki Spacerowe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a nagrodę tę odebrał Zbigniew Smajdor, prezes Oddziału PTT w Nowym Sączu.

Po uroczystości i wręczeniu nagród, goście mieli możliwość zwiedzania ekspozycji multimedialnej „Krzysztof Penderecki – Dziedzictwo Polskiej Muzyki XX i XXI wieku”. Wystawa przybliżyła zwiedzającym najważniejsze fakty z życia Krzysztofa Pendereckiego, jego twórczość, proces tworzenia oraz inspiracje kompozytora pochodzące od sztuki i z literatury.

Wyróżnionym składam serdeczne gratulacje za zaangażowanie i w pracę w ochronie dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego Małopolski. ■

## X Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach w Chrzanowie

X Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach pod hasłem „Tatry” został zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wspólnie z Zespołem Szkół Technicznych „FABLOK” w Chrzanowie. Patronat honorowy nad konkursem pełnili Jolanta Augustyńska – prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Robert Maciaszek – Burmistrz Chrzanowa oraz Andrzej Uryga – Starosta Chrzanowski, którym serdecznie dziękujemy. Patronat medialny sprawowali: Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom”, Chrzanowska Telewizja Lokalna i Kulturalny Chrzanów. Nagrody ufundowali: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie, Zespół Szkół Technicznych „FABLOK” w Chrzanowie, Starostwo Powiatowe w Chrzanowie oraz firma „Dan Cake”.

4 listopada 2022 r. o godzinie 11 w Zespole Szkół Technicznych „FABLOK” w Chrzanowie odbyło się rozpoczęcie konkursu, do którego przystąpili uczniowie z 13 szkół podstawowych i 7 Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT oraz 7 szkół ponadpodstawowych i 7 SKK PTT. Dyrektor ZST „FABLOK”, Agnieszka Siejka-Lasoń wspólnie z prezesem Oddziału PTT w Chrzanowie Remigiuszem Lichotą przywitani uczestników konkursu, opiekunów i zaproszonych gości oraz życzyli powodzenia. Następnie miał miejsce występ artystyczny uczniów ZST „Fablok”.

Następnie, po objaśnieniu zasad, uczestnicy przystąpili do rozwiązywania testu składającego się z 40 pytań, których autorem był przewodnik górski Adam Biel. Po zakończeniu konkursu jedenastoosobowa komisja w składzie: Adam Biel (przewodniczący), Stanisław Trębacz, Józef Haduch, Wiesław Kurowski, Mirosława Pitner, Marcin Korneczek, Andrzej Marcinek, Adam Szlachcic, Zdzisław Galik, Bogumił Ryś, Grzegorz Otrębski oraz Jerzy Zajęc (członkowie) przystąpiła do sprawdzania testów. Nasi współorganizatorzy zaprosili w tym czasie uczestników konkursu wraz z opiekunami i zaproszonymi gośćmi do udziału w zwiedzaniu warsztatów mechaniczno-elektrycznych.

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 1-5 szkół podstawowych zostali:

1. Anna Rams – Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie
2. Filip Chylaszek – Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Libiążu
3. Miłosz Chłopek – Szkoła Podstawowa nr 2 w Libiążu



FOT. ARCHIWUM PTT CHRZANÓW

W trakcie konkursu

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 6-8 szkół podstawowych zostali:

1. Rozalia Ławczyś – Szkoła Podstawowa nr 2 w Libiążu
2. Bartłomiej Henc – Szkoła Podstawowa w Czyżówce
3. Tymoteusz Nykiel – Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie

W kategorii indywidualnej szkół ponadpodstawowych zwyciężyli:

1. Igor Bednarczyk – SKK PTT przy ZSECh w Trzebini
2. Nikola Pajak – SKK PTT przy Zespole Szkół w Libiążu
3. Natalia Siudy – Zespół Szkół w Libiążu

W kategorii drużynowej klas 1-5 szkół podstawowych w czołówce uplasowały się:

1. Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie
2. Szkoła Podstawowa nr 2 w Libiążu
3. Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Libiążu

W kategorii drużynowej klas 6-8 szkół podstawowych w czołówce uplasowały się:

1. Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie
2. Szkoła Podstawowa w Czyżówce
3. SKK PTT przy Szkole Podstawowej nr 8 w Chrzanowie

W kategorii drużynowej szkół ponadpodstawowych:

1. SKK PTT przy ZSECh w Trzebini
2. SKK PTT przy Zespole Szkół w Libiążu
3. SKK PTT przy Zespole Szkół Techniczno-Usługowych w Trzebini

Puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe (kijki trekkingowe i plecaki turystyczne) zwycięzcom wręczyli: Agnieszka Siejka-Lasoń, Andrzej Uryga, Józef Haduch (wiceprezes PTT) i Remigiusz Lichota. Wręczony został również puchar prezesa Zarządu Głównego PTT dla najlepszego zespołu z SKK PTT. W tym roku trafił on do rąk SKK PTT przy ZSECh w Trzebini. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali upominki ufundowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie. Na zakończenie wśród wszystkich uczestników konkursu zostały rozlosowane piłki do gry w siatkówkę, koszykówkę oraz kubki termiczne.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania konkursu. Dziękujemy Staroście Chrzanowskiemu, Burmistrzowi Chrzanowa oraz Prezes Zarządu Głównego PTT, którzy pełnili honorowy patronat nad konkursem. Dziękujemy także współorganizatorom – Dyrektor ZST „FABLOK” oraz nauczycielom i uczniom ZST, którzy zajęli się przywitaniem i obsługą gości.

Podziękowania składamy również patronom medialnym oraz firmie „Dan Cake” za ufundowanie słodkich przekąsek. Przede wszystkim jednak dziękujemy uczestnikom oraz ich opiekunom za trud i czas poświęcony na przygotowanie się do konkursu.

Już dziś zapraszamy do udziału w jedenastej edycji konkursu w następnym roku szkolnym, której tematem będą Bieszczady. ■

JANUSZ FOSZCZ (O/TARNÓW)

## Jesienne połoniny czyli październikowa dwudniówka w Bieszczadach



FOT. JANUSZ FOSZCZ - PTT TARNÓW

Połonina Caryńska

Lubimy Bieszczady. Wiosną i latem, zimą i jesienią. Jesienią chyba najbardziej. Lista chętnych na październikową dwudniówkę AD 2022 zapełniła się błyskawicznie. Wraz z ławką rezerwowych. Niestety, miłośników rdzawoczerwonych buków i pożółkniętych połonin jest z roku na rok coraz więcej. Nie tylko wśród nas. W tradycyjnym miejscu noclegowym w Ustrzykach Górnych w czasie weekendu brak wolnych miejsc do końca listopada. A to dopiero początek września. Kolejne telefony i ta sama odpowiedź. Ale przecież, jak mówi Ewangelia „szukajcie a znajdziecie”. Do skutku. I słowo po raz kolejny staje się ciałem. Spać będziemy w Chmielu nas Sanem. Po raz pierwszy. Teraz spokojnie czekamy już tylko na drugą październikową sobotę.

Wczesnoporanna pobudka. Wokół ciemność. Na niebie setki gwiazd. Monotonny szum silnika. Ciche rozmowy albo łapanie resztek snu. I kolejne kilometry. Jedziemy sprawnie. Już Jasło. Świta. Żmigród, Dukla, Komańcza. Bezchmurne niebo. Słońce coraz wyżej. I radość. Od Cisnej większy ruch. W Wetlinie korki. W obydwu kierunkach. Stajemy na dobre przed Przełęczą Wyżnią. Dziesiątki aut próbuje wjechać na tamtejszy parking. Jakoś udaje nam się ruszyć, omijając tych, którzy z tego miejsca rozpoczną swoją wędrówkę. Stąd przecież najbliżej do Chatki Puchatka. Tłu-

my turystów, chcą zobaczyć jej nowe (ale czy lepsze) oblicze. My mamy inne plany. Zjeżdżamy serpentynami. Za oknem widoki na Połoniny. Te najbardziej znane.

Zapełniony parking na Przełęczy Wyżniańskiej. Tutaj wysiadamy. Kolejka do punktu sprzedaży biletów wstępu do Parku Narodowego. Spora, ale nie przeraża. I sukcesywnie się przesuwa. Kilka minut i ruszamy. Bacówka pod Małą Rawką obłożona. Rezygnujemy z wejścia. Kolejne metry podejścia, kolejne wyprzedzone grupy. Chwila postoju na Małej Rawce. Widoki niby dobrze znane, ale zawsze radujące serce. I oczy. Trochę fotek i wkrótce jesteśmy na większej siostrze Rawki. Docieramy do granicy i wędrujemy wzdłuż niej. Białoczerwone i żółtoniebieskie słupki. Na jednych orzeł, na drugich tryzub. Dwa państwa, dwa narody. Dziś sojusznicy, ale kiedyś różnie bywało... Może teraz będzie już tylko dobrze? Oby. Jeszcze trochę podejścia i stajemy na Krzemieńcu. Trójstyk. Polska, Słowacja i Ukraina. Przerwa śniadaniowa. Kilka fotek i podział na grupy. Jedni schodzą do Ustrzyk Górnych. Druzy również tam pójdą, ale potem przez Połoninę Caryńską ruszą do Berehów. Jeszcze inni zjedzą do miejsca startu, wejdą na Caryńską i zjedzą do Ustrzyk. Wieczorem wszyscy spotkamy się ponownie w busie. I wspólnie dotrzemy do Chmielu.

W nocy zaczyna padać deszcz. Rano mży i jest mgliście. Wczesne śniadanie i jedziemy do Mucznego. Ruchu brak. Gorączka sobotniej nocy czy warunki pogodowe? Bez względu na powód nie jesteśmy specjalnie zmartwieni. Tym razem góry będą tylko dla nas. Przynajmniej przez parę chwil. Tylko widoków szkoda. Przecież są tutaj wspaniałe. Wędrujemy Bukowym Berdem. Od czasu do czasu wiatr przewiewa nieco chmury i widzimy skupiska buków. Turystów nie widać. Pierwszego spotykamy dopiero schodząc na Przełęcz Goprowską. Kilka osób stoi na Przełęczy pod Tarnicą. Tarnica tonie w chmurach. Na szczycie pusto. Pamiątkowa fotka przy krzyżu. Wiatr nagle przewiewa chmury i na pół minuty ukazuje się słońce. A potem znowu mleko. Schodzimy przez Szeroki Wierch. Z każdą chwilą coraz więcej turystów wędruje w naszą stronę. Chmury coraz rzadsze, słoneczne promienie nieśmiało przebijają się przez nie. Szczyty jeszcze schowane w mlecznej kołdrze. Kończymy powoli niedzielną wycieczkę. Nad Ustrzykami już błękit. Piwo smakuje wybornie. Chwilo trwaj chciałoby się wołać. Ale przed nami długa droga powrotna. Bus rusza w stronę Tarnowa. Kolejna bieszczadzka oddziałowa dwudniówka przechodzi do historii. ■



## W Nowym Sączu symbolicznie zakończyli sezon



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

Na Parchowatce

Zakończenie sezonu w nowosądeckim Oddziale PTT „Beskid” to wieloletnia tradycja. Dla niektórych wydarzenie to wydaje się niezrozumiałe, a wręcz dziwne, bo co tu kończyć, jeżeli wędruje się po górach okrągły rok. Oczywiście kończymy sezon tylko symbolicznie. Obok czerwcowego święta oddziału, tzw. jajecznicy, kiedy to cyklicznie pokonujemy historyczną trasę pierwszej wycieczki sądeckiego Beskidu, która miała miejsce 1 lipca 1906 roku, jest to drugie takie wydarzenie sprzyjające pogłębieniu integracji Towarzystwa. Gromadzi dziesiątki osób, zarówno tych co regularnie uczestniczą w wycieczkach, jak i tych, co pojawiają się okazjonalnie.

Tegoroczne zakończenie sezonu miało miejsce w ośrodku edukacyjno-turystycznym Nadleśnictwa Piwniczna w Łomnicy Zdroju. Poprzedziło je górskie przejście. W pięknym słońcu, w otoczeniu kolorowych jesienną barwą lasów wędrowaliśmy z Wierchomli Wielkiej przez Przypór na Siodło pod Parchowatką, przez które przechodzi żółty szlak z Piwnicznej na Łabowską Halę. Większość z nas wędrowała nim wielokrotnie, ale niewielu było na szczycie Parchowatki, który leży poza szlakiem. Dlatego podzieliliśmy się na dwie grupy. Ci, co chcieli się potrudzić i podejść kilkaset metrów – szczyt zdobyli, a pozostali schodzili bezpośrednio do Łomnicy Zdroju.

Gdy grupa górską dotarła na miejsce, w ośrodku nadleśnictwa było już tłoczno i gwarno, bowiem wiele osób dotarło indywidualnie nie uczestnicząc w wycieczce. Muzyk rozkładał i stroił instrumenty, a z kociołków unosił się zapach grzanego wina z pomarańczami i pysznego żurku. Zanim jednak dyżurni kucharze przystąpili do serwowania tych smakołyków, odbyła się część oficjalna, której głównym punktem było podsumowanie akcji zdobywania swojego Mount Everestu, do której w tym roku zgłosiło się 11 osób w pięciu kategoriach wiekowych. W kategorii do lat 15 zwyciężyła Ania Zaremba z wynikiem 7,25, co było najlepszym wynikiem wśród wszystkich uczestników konkursu i sporą niespodzianką. W pozostałych kategoriach zwyciężyli: Maciej Woźniak (20-40

lat), Tomasz Niedźwiedź (40-60 lat) oraz Aleksander Groński (powyżej 60 lat oraz w oddzielnej kategorii wycieczek Klubu Szalonych Emerytów). Akcja zdobywania swojego Mount Everestu polega na tym, że przez okres roku sumuje się najwyższe szczyty z wycieczek oddziałowych, w których się uczestniczyło i dzieli przez wysokość Mount Everestu, a wynik jest odzwierciedleniem turystycznej aktywności. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe i gadzety turystyczne.

Po części oficjalnej przyszedł czas na poczęstunek i zabawę przy muzyce na żywo. Bawiono się, tańczono i śpiewano do zmroku, by w znakomitych humorach wrócić do Nowego Sącza. A za tydzień zapominamy, że kończyliśmy sezon i znów ruszamy w góry! ■



Symboliczne zakończenie sezonu

FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

LESZEK LESZCZKA (O/POZNAŃ)

## Święto Gór na Nizinach



W trakcie prelekcji



Na Szlaku im. PTT

15 października 2022 r. w Kicinie i na terenie Puszczy Zielonki odbyło się tradycyjne, już mocno historyczne, Święto Gór na Nizinach. Swoją formułą poniekąd nawiązywało do pierwszych spotkań ludzi gór w Tatrach.

Po poczęstunku kawą i słodkościami wyruszyliśmy do puszczy. Przemierzając odcinkami różnych szlaków (Szlak Niepodległości, Św. Jakuba, Ścieżka im. Augusta Cieszkowskiego, Droga Różańcowa, Szlak im. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Szlaku Dziewicza Góra) i ścieżkami leśnymi dotarliśmy do Krzyża Papieskiego i dalej do wieży widokowej – dostrzegalni, na którą weszliśmy. Na platformie widokowej znajdującej się na samej górze wieży zaśpiewaliśmy utwór pt. „Puszcza”, do którego przygrywał na gitarze Jarogniew Mikołajczak. Na dole, przy wieży chwyciliśmy się za ręce tworząc krąg i ciesząc się z Każdej i Każdego, którzy „znaleźli się” na tych uroczystościach. Odśpiewaliśmy nasze ulubione pieśni i ruszyliśmy w dro-

gę powrotną leśnymi dróżkami do szkoły w Kicinie.

Radość wszystkich członków PTT i zaproszonych gości była przeogromna, bo byli z nami przedstawicielki Koła PTT w Ostrzeszowie: prezes Ewa Idczak i wiceprezes Mirka Rzepecka, a ponadto także osoby z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, m.in. dziekan prof. dr hab. Grzegorz Rachlewicz. Nad naszymi rewelacyjnymi humorami czuwał Maciej Rosa.

Po przybyciu do szkoły czekał na nas gorący posiłek w postaci żurku produkcji najlepszych kucharzy świata z Brygady Św. Józefa: Romka Nowaka i Wojtka Sobańskiego, a także „zagrycha”, kawa i wypieki cukiernicze.

Tak uraczeni udaliśmy się do sali szkolnej, gdzie czekała na nas wystawa prac artystycznych prezesa. Po obejrzeniu obrazów i powitaniu prof. dr hab. Małgorzaty Mazurek przez prezesa, rozpoczęła się prelekcja na temat gór. W końcowym akordzie prelekcji profesor Grzegorz podziękował

swojej koleżance za bardzo ciekawy wykład. Na koniec swojego wystąpienia nasza prelegentka otrzymała album o Wielkopolskim Parku Narodowym i słodkość, a nasze wspaniałe koleżanki z Ostrzeszowa – również album i słodkość. Kucharze i pani zawiadująca szkołą także dostali coś słodkiego. Koleżanki z Ostrzeszowa podarowały nam smycze i książeczki pt.: „Chodź z nami”.

Ostatnim punktem uroczystości był koncert w wykonaniu Jarogniewa Mikołajczaka i Lecha Rugały, którzy grali na gitarach i nas wszystkich, którzy śpiewaliśmy pieśni góralskie.

Całością zajmował się prezes i we wszystkich charakterystycznych i szczególnych miejscach na szlakach, a także w szkole (w jadalni i na sali wykładowej) opowiadał ciekawe historie. Wszystkim Przybyłym, wielkim i największym i sobie, małemu szarakowi dziękuję za tak uroczą uroczystość. Do zobaczenia z tatrzańskim pozdrowieniem i Czuj Duch! ■

LESZEK LESZCZKA (O/POZNAŃ)

## Spotkanie przy Głazie Taterników

Od wielu lat spotykamy się 2 listopada o godzinie 17 na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan. Tak było i w tym roku, gdy spotkaliśmy się przy Głazie Taterników – trzytonowym granicie sprowadzonym z Tatr, a zwieńczonym krzyżem w stylu Chałubińskiego, wzorowanym na tym z Gubałówki, by wspominać naszych przyjaciół i pomodlić się za tych, którzy odeszli już do naszego Pana. ■



FOT. LESZEK LESZCZKA - PTT POZNAŃ

## Z biało-czerwoną w Beskidzie Śląskim



FOT. ARCHIWUM PTT OŚWIĘCIM

Z biało-czerwoną flagą w drodze na Magurkę Radziechowską

Narodowe Święto Niepodległości dla oświęcimskiego Koła PTT stało się okazją, aby połączyć tradycję z górską pasją. Tego dnia zawitaliśmy w Węgierskiej Górze. Obronę tej miejscowości we wrześniu 1939 r. określa się mianem „Westerplatte południa”. Wojsko Polskie broniło się wówczas kilka dni przed znacznie przeważającymi liczebnie siłami niemieckiego najeźdźcy, dzięki wybudowanym tutaj pięciu ciężkim schronom bojowym. Obejrzelśmy jeden z nich, położony blisko czerwonego szlaku: fort Waligóra. Niegdyś był on wyposażony m.in. w dwie armaty polowe, strzelnice karabinowe i wyrzutnie rakiet oświetlających. Dziś jego wyposażenie jest dużo skromniejsze, ale tym razem mogliśmy go obejrzeć tylko z zewnątrz.

Przez jesienny, kolorowy las podążyliśmy fragmentem Głównego Szlaku Beskidzkiego. Przestrzeń wokół nas rozszerzyła się bardziej na szczycie Glinnego (1034 m n.p.m.), gdzie po raz pierwszy dostrzegli-

śmy wieżę widokową na Baraniej Górze. To było dopiero preludium do rozległych panoram na trasie naszej wycieczki. Najpiękniejszym miejscem, w którym nie można było się nie zatrzymać okazała się ogromna Hala Radziechowska. Tu warto być, aby odczuć piękno tego świata. Latem wypasają się tu owce. Posiłek w takim miejscu musi smakować wyśmienicie. Rozłożyliśmy się zatem i my na trawie, posilając się i chłonąc cudnej urody krajobraz z głównymi szczytami Beskidu Żywieckiego oraz słowackimi pasmami górskimi.

Z Hali Radziechowskiej jest już niedaleko do szczytu Magurki Radziechowskiej (1108 m n.p.m.). Na najwyższym punkcie naszej trasy stanęliśmy na wychodniach piaszkowca istebniańskiego, po czym zawróciliśmy, aby następnie skierować kroki na niebieski szlak wiodący do Radziechów.

Największą furorę tego dnia zrobiła biało-czerwona flaga, którą dźmierzył w dłoniach nasz chorąży Bartek. Chciano się z nią foto-

grafować na szlaku, niektórzy nawet mieli ochotę przyłączyć się do naszego marszu.

Będąc już dość nisko, gdy tylko wychylniliśmy z lasu, wśród pierwszych zabudowań radziechowskiego przysiółka ujrzeliśmy wzniesienie zwane Matyską. To wzgórze na skraju Beskidu Śląskiego jest niewielkie ale urokliwe, z widokiem na Kotlinę Żywiecką oraz rozległą panoramą Beskidu Małego i Żywieckiego. Można tu podziwiać (i przeżywać) nasycone symboliką stacje drogi krzyżowej według projektu prof. ASP w Krakowie Czesława Dźwigaja. Wzgórze to jest miejscem corocznych Zaduszek Narodowych z historycznymi inscenizacjami.

Ze szczytu Matyski zeszliliśmy bez szlaku (dopiero tu się naprawdę ubtociiliśmy) przez Góreczki Abramowe do Przybędzy. Piękne pejzaże, świeże powietrze, dobra atmosfera, garść informacji z historii Polski, sympatyczne reakcje turystów na widok polskiej flagi – tak wspominamy nasze świętowanie niepodległości. ■

## Narodowy Dzień Niepodległości w Pieninach Spiskich



FOT. REMIGIUSZ LICHOTA - PTT CHRZANÓW

*Odśpiewanie Hymnu Polski w Pieninach Spiskich*

W piątek w Narodowy Dzień Niepodległości 56 członków i sympatyków chrzanowskiego oddziału PTT wyruszyło na wycieczkę w Pieniny Spiskie i Przełom Białki. Przewodnikiem na zaplanowanej trasie był Remigiusz Lichota.

Wycieczkę rozpoczynamy spacerem po rezerwacie przyrody Przełom Białki pod Krempachami. Obejmuje on krótki przełom rzeki Białki pomiędzy skałkami Kramnicą (688 m n.p.m., wysokość względna 65 m) na prawym brzegu i Obłazową (670 m n.p.m., wysokość względna 47 m) na lewym. Po raz pierwszy przyrodę objęto ochroną w 1931 r. na powierzchni 7,5 ha, w 1959 potwierdzono status prawny rezerwatu, zwiększając powierzchnię do 8,51 ha. Rezerwat utworzono ze względu na wielkie walory przyrodnicze, krajozabrowe i naukowe tego miejsca. Występuje tutaj reliktowa roślinność naskalna i zabytki archeologiczne.

Oglądamy zabezpieczone kratą wejście do Jaskini Obłazowej, w której to podczas badań archeologicznych prowadzonych w latach 1985-1992 odkryto ślady człowieka z różnych epok: od środkowego i górnego paleolitu po średniowiecze. Są

to najstarsze ślady człowieka w Pieninach – pochodzą sprzed 40 tys. lat. Podczas badań prowadzonych w jaskini znaleziono m.in. dobrze zachowany, pochodzący sprzed 30 tys. lat bumerang z ciosu mamuta (jest to najstarszy bumerang na świecie). Znaleziono także szczątki zwierząt z owego okresu, m.in.: nosorożca włochatego, lwa jaskiniowego i hieny jaskiniowej.

Po spacerze udajemy się do autokaru, aby po krótkiej jeździe wysiąść w Łapszach Wyżnich (Pieniny Spiskie, inaczej Hombarki) i ruszyć na szlak. Pełni werwy podchodzimy krótkim, ale stromym podejściem pod Grandeus, gdzie przewodnik zarządza przerwę na posiłek i podziwianie widoków. Kolejnym punktem naszej wędrowki jest wieś Dursztyn oraz położone w dolinie Piekiełko – Jurgowskie Stajnie, gdzie do dziś wypasa się owce ze wsi podhalańskich, zachowując tradycje pasterskie. Wytwarzany jest tam ser owczy, bundz i oscypki.

W samo południe, u podnóża góry Żar w 104. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę rozwijamy biało-czerwone flagi i wspólnie śpiewamy „Mazurka Dąbrowskiego”.

Następnie po męczącym, stromym podejściu na górę Żar (883 m n.p.m.), najwyższy szczyt Pienin Spiskich, odpoczywamy przy platformie widokowej. Na szczycie następuje uroczyste wręczenie z rąk przewodnika Remigiusza Lichoty małej złotej odznaki GOT PTT koleżance Dominice Dudek.

Kontynuujemy wędrowkę dalej czerwonym szlakiem. Zaczyna się najbardziej nieprzyjemny, stromy odcinek, na którym cały czas jest dużo błota. Buty piechurów wyglądają, jakby przebijali się przez bagna, na domiar złego jest bardzo ślisko i jeden nieostrożny krok może skutkować upadkiem w błoto. Trasa jest bardzo dobrze oznakowana i coraz bardziej zbliżamy się do Niedzicy. Po ponad godzinie wychodzimy na polanę Cisówkę, skąd krajozabry obejmują pasmo Lubania z widoczną wieżą widokową, Jezioro Czorsztyńskie, najwyższy szczyt Pienin, czyli Wysoką, a nawet ośnieżone granie Tatr.

Zmęczeni, ubłoceni, ale nasyceni pięknymi widokami ustawiamy się do pamiątkowego, grupowego zdjęcia pod zamkiem w Niedzicy, a wycieczkę ostatecznie kończymy na koronie zapory. Zapraszamy do wędrowania w dobrym Towarzystwie! ■

## Biało-czerwone wędrowanie



FOT. TOMASZ WĘGRZYŃ - PTT KOZY

Uczestnicy „Biało-czerwonego wędrowania” w koziańskim kamieniołomie

W dniu 11 listopada, czyli w 104. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, a tym samym w 10. rocznicę „Biało-czerwonego wędrowania” z PTT, postanowiliśmy uczcić to – tak ważne dla nas, Polaków – wydarzenie, wycieczką górską na Hrobaczą Łąkę. Nazwa szczytu pochodzi od polany Hrobacza Łąka. Ze szczytu rozciąga się panorama na górę Żar, Babią Górę, Piłsko, Szczyty Beskidu Śląskiego, a pomiędzy nimi, przy dobrej widoczności, jak nam i dzisiaj towarzyszyła, możemy zauważyć nieśmiało wyłaniające się Tatry Zachodnie i Bielskich.

Pierwsze „Biało-czarowane wędrowanie” z PTT organizował Miłosz Zelek, a było to aż 10 lat temu na Leskowcu. Później wydarzenie gościło kolejno na Klimczoku (2014), Koziej Górze (2015), Szyndzielni (2016), Hrobaczę Łące (2017), Koziej Górze (2018), Leskowcu (2019), Błatniej i nie tylko (2020), bo z powodu pandemii koronawirusa byliśmy „gdzie się dało” oraz ponownie, już wszyscy razem na Błatniej (2021).

W naszej tegorocznej wycieczce od stacji kolejowej w Kozach uczestniczyły: Szkolne Koło PTT przy Szkole Podstawowej nr 3 w Bielsku-Białej, Szkolne Koło PTT „Groniczki” przy Szkole Podstawowej nr 1 w Kozach oraz licznie przybyli członkowie i sympatycy Oddziału. Przy Kapliczce „Pod Panienką” dołączyło SK PTT „Haliński” z Szkoły Podstawowej nr 2 w Kozach, które było wcześniej zaangażowane w inne okolicznościowe wydarzenia na terenie Kóz. Każdy z nas postarał się aby uatrakcyjnić wycieczkę, mając ze sobą biało-czerwone akcenty oraz flagi Polski. Byli

z nami też przewodnicy z Koła Przewodników przy bielskim oddziale PTT: Szymon Baron, Jan Nogaś, Wojciech Pająk i Miłosz Zelek.

O 9:30 wystartowaliśmy z Dworca PKP w Kozach, idąc zielonym szlakiem. Po około godzinie doszliśmy do Kapliczki Matki Boskiej Koziańskiej. Po krótkiej przerwie ruszyliśmy do kamieniołomu, gdzie Miłosz Zelek opowiedział historię tego miejsca. Kamieniołom w Kozach zlokalizowany jest na wysokości 600 m n.p.m. i powstał w latach 1910-1912, kiedy zaczęto tu wydobywać kruszywo dla celów transportu kolejowego i drogowego. Wyrobisko zostało wyłączone z użytkowania w latach 90. XX wieku. Nieczynny dziś kamieniołom odłania półki skalne: piaskowców i łupków oraz niewielki, urokliwy staw. Z tego

terenu rozciąga się panorama Beskidu Małego, Pogórza Śląskiego oraz doliny Górnej Wisły. Kamieniołom w Kozach to świetne miejsce dla spacerowiczów z dziećmi, pasjonatów turystyki rowerowej oraz miłośników psów – tych małych, jak i tych dużych.

Tutaj zatrzymaliśmy się na dłużej. Tradycyjnie odśpiewaliśmy pieśni legionowe: „My pierwsza brygada”, „Piechota”, „Przybyli ułani pod okienko”, a o 11:11 uroczystie zaintonowaliśmy „Mazurka Dąbrowskiego” – Hymn Polski.

Po odśpiewaniu hymnu przyszedł czas na jeszcze jeden, bardzo ważny punkt programu, a mianowicie oficjalne otwarcie zielonego szlaku na Hrobaczą Łąkę. Historię zielonego szlaku na Hrobaczą Łąkę oraz o tym jak powstawał nowo otwierany



FOT. TOMASZ WĘGRZYŃ - PTT KOZY

Uroczyste otwarcie zielonego szlaku

szlak opowiedział nam Szymon Baron. Odbyło się to w miejscu, w którym w zeszłym roku zakończyliśmy znakowanie pierwszego fragmentu szlaku. Wstęgę przecinała Agnieszka Handzlik z Urzędu Gminy Kozy – „dobry duch kamieniołomu”, a towarzyszyli jej: Szymon Baron i Jan Nogaś – prezes i wiceprezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej oraz Łukasz Król – nowo wybrany prezes Koła PTT w Kozach. Dyplomy za zaangażowanie w wytyczenie i wyznaczenie szlaku dostali Łukasz Król, Paweł Stawiarz i Tomasz Węgrzyn, wszyscy z Koła

PTT w Kozach. Dwóch naszych kolegów nie odebrało dyplomów z powodu nieobecności: Tomasz Marek Badur (O/Tarnów) i Pan Norbert Owczarek (O/Bielsko-Biała). Serdecznie dziękujemy za Wasze zaangażowanie!

Nie mogło zabraknąć czasu na pamiątkowe zdjęcie z białoczerwonymi barwami. Zrobiliśmy je w kamieniołomie.

Ciesząc się ciepłej i słonecznej pogody, po dość stromym podejściu zielonym szlakiem, dotarliśmy do celu – na podszczytową polanę pod Hrobaczą łąką.

Przy tradycyjnym ognisku z pieczeniem kiełbasek, gawędziliśmy i wspominaliśmy poprzednie „Białoczerwone wędrowania” z PTT.

Niestety, słońce zaczynało chylić się ku zachodowi, a to był właśnie czas na pożegnania się z uczestnikami „Białoczerwonego wędrowania” z PTT. Grupy rozeszły się w różnych kierunkach. W dzisiejszym wydarzeniu wzięło udział 150 osób.

Do zobaczenia za rok na świętowaniu odzyskanej niepodległości podczas „Białoczerwonego wędrowania” z PTT. ■

KRZYSZTOF KUCHARSKI (O/OSTROWIEC ŚW.)

## Marsz do Narodowych Miejsc Pamięci



FOT. ARCHIWUM PTT OSTROWIEC ŚW.

Przy pomniku upamiętniającym zwycięstwo oddziału AK Antoniego Hedy „Szarego”

Począwszy od setnej rocznicy Odzyskania Niepodległości, nasz Oddział PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim co roku organizuje Marsz do Narodowych Miejsc Pamięci. Wyjątkiem był rok 2020, kiedy to ze względu na pandemię do Miejsc Pamięci można było dotrzeć tylko indywidualnie. Już w ubiegłym roku powróciliśmy do normalności i wszyscy razem przeszliśmy pod pomnik Józefa Piłsud-

skiego w naszym mieście, gdzie zapaliliśmy znicze i oddaliśmy cześć twórcy Legionów.

Natomiast tegoroczny Marsz, dla urozmaicenia, postanowiliśmy odbyć pod pomnik usytuowany w głębokim lesie, upamiętniający stoczoną zwycięską bitwę oddziału AK Antoniego Hedy „Szarego” z żandarmerią niemiecką w czasie II wojny światowej. I tym razem trady-

cyjnie pod pomnikiem zapaliliśmy znicze, oddaliśmy hołd poległym, a prowadzący w krótkich słowach przedstawił historię tego wojennego wydarzenia. Dalsza część marszu przebiegała leśnymi duktami do leśniczówki Zwierzyniec, gdzie czekało na nas przygotowane przez leśniczego ognisko. Tam przy pieczeniu kiełbasek zakończyliśmy tegoroczne świętowanie. ■

## Niepodległościowe śpiewanie na Modyni



FOT. MICHAŁ MOKRZYCKI - PTT MIELEC

*Uczestnicy „Niepodległościowego Wejścia na Szczyt”*



FOT. MICHAŁ MOKRZYCKI - PTT MIELEC

*Sześciometrowa flaga rozwinięta u stóp wieży na Modyni*

Zapoczątkowane w 2018 roku wejście na górski szczyt i odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego jest z powodzeniem kontynuowane przez członków Oddziału PTT „MKG Carpatia” z Mielca.

W tym roku po raz piąty zorganizowano „Niepodległościowe Wejście na Szczyt” i zgodnie z założeniem, że za każdym razem hymn śpiewany będzie na innej górze, wybór padł na Modyń w Beskidzie Wyspowym.

Z Mielca do miejsca wyjścia, czyli miejscowości Młynczyśka autobusem i autami prywatnymi wybrały się na świąteczną akcją 63 osoby. Byli to członkowie oddziałów PTT z Mielca i Tarnobrzega oraz sporo osób niezrzeszonych w PTT. Prawie wszyscy zabrali ze sobą na trasę biało-czerwone flagi, kotyliony, koszulki, szaliki i inne akcesoria.

Na polanie szczytowej na Modyni przy stojącej od roku wieży widokowej uczestnicy rozwinęli dużą, ponad sześciometrową flagę i o godzinie dwunastej w południe odśpiewali Hymn Polski oraz pieśń „Te Deum” dla Ojczyzny. Piękna pogoda i świąteczna atmosfera spowodowała, że większość osób z ochotą odbyła jeszcze trasę na Cichoń, Ostrą i Jeżową Wodę, czyli w sumie około 13 km. ■

## Oddział Poznański PTT świętował odzyskanie niepodległości



FOT. LESZEK LESICZKA - PTT POZNAŃ

Baner Oddziału Poznańskie PTT rozwinęliśmy pod pomnikiem

Obchody Święta Niepodległości dla Oddziału Poznańskiego PTT zaczęły się 11 listopada o godz. 10:00, kiedy to odprawiona została Msza Św. w Kościele Niepokalanego Serca NMP w Czerwonaku. Podczas kazania płomienną mowę wygłosił ks. proboszcz. Bezpośrednio po Mszy Św. przeszliśmy pod pomnik Poległych i Pomordowanych za Wolność tej ziemi przy ul. Gdyńskiej w Czerwonaku, tuż obok budynku Gminnego Ośrodka Kultury „Sokół”.

Podczas uroczystych obchodów Święta Niepodległości rozwinęliśmy baner Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Panowała bardzo miła atmosfera przepełniona wolnością, czuło się powiew niepodległości. Rozmawialiśmy o historii Polski, czuliśmy się dumni z bycia Polakami, a nad nami świeciło słońce.

Czerwonak, w tym niektórzy członkowie PTT, świętował odzyskanie przez Polskę niepodległości także na sportowo. O godz. 11:11 z Orlika przy ul. Św. Wojciecha wystartował X Bieg Niepodległości, w którym 200 zawodników miało do pokonania trasę o długości 5 lub 10 kilometrów. W ramach zawodów odbyła się również sztafeta, bieg dla dzieci oraz marsz nordic walking.

Następnego dnia spotkaliśmy się na Górcie Kicińskiej i udaliśmy się do Domu Świętego Józefa. Tam zajadaliśmy pyszne rogalce z ambrozją, popijając mocną kawuchą. Śpiewaliśmy także patriotyczne pieśni (ale nie tylko) oraz wysłuchaliśmy historycznej prelekcji prof. W. Tyborowskiego na temat Niepodległości. Po prelekcji poszliśmy do Kościoła na krótką modlitwę i następnie wyruszyliśmy do Puszczy Zielonki na szlak wybudowany przez PTT, czyli Szlak Niepodległości.

Oprócz bogatej gamy przeróżnych tematów (przeważnie patriotycznych), które wyływały z pięknych, przyjacielskich rozmów, uskutecznialiśmy także śpiew. Towarzyszące nam dwa psy nieraz dołączały do śpiewu ochoczo uzupełniając nasz chór. Tak przeszliśmy całą trasę Szlaku Niepodległości i dorzuciliśmy sobie jeszcze ścieżki leśne przy okazji pokonując kilka moren.

Na koniec znaleźliśmy się w Galerii Leśnej pod Dziewiczą Górą. Obejrzeliliśmy zdjęcia leśników, znów pośpiewaliśmy, obdarowaliśmy siebie wzajemnie słodkościami, poklepaliliśmy po plecach (barach) i ruszyliśmy w drogę powrotną już inną trasą.

Było pięknie, tak jakoś radośnie, podniośle, sympatycznie miło i bardzo chciało się te chwile przedłużyć, utkwić w nich i żyć nimi... Do następnego spotkania! ■



## Kierunek – północ, czyli XI Górski Marsz Niepodległości



FOT. ARTUR MARC - PTT TARNÓW

Perzowa Góra

W swoich oddziałowych peregrinacjach zdecydowanie najczęściej wyjeżdżamy na południe. Trudno się temu dziwić, rzut oka na mapę wystarczy by stwierdzić, że dla wszystkich miłośników gór z Tarnowa jest to najbliższy, a zatem najbardziej naturalny kierunek ku górą. Nieco rzadziej nasz wybór pada na urokliwe Bieszczady i dziki Beskid Niski, czy też na odwrót na zachodnie rubieże Rzeczypospolitej czyli Sudety. Jeden kierunek pozostawał jak dotąd dziewiczy. Chodzi mianowicie o kierunek północny. Nigdy dotąd w historii oddziałowych wyjazdów nie mieliśmy okazji eksplorować turystycznie Gór Świętokrzyskich, jedynych gór położonych na północ od Tarnowa. To zaniedbanie należało oczywiście jak najszybciej naprawić. Nasza chęć wyjazdu została dodatkowo spotęgowana konstatacją, iż przez Góry Świętokrzyskie przebiega stuczterokilometrowy szlak długodystansowy zwany słusznie Głównym Szlakiem Świętokrzyskim. Szlak ten ma swój początek we wsi Kuźniaki, by po przebiegnięciu niemal dokładnie równoleżnikowo na zachód, zakończyć się w Gołoszycach. Można też oczywiście spojrzeć na ten szlak „z drugiej

strony” i uznać że zaczyna się w Gołoszycach, zaś kończy w Kuźniakach... A jako, że od kilku lat tarnowski Oddział PTT „kolekcjonuje” górskie szlaki długodystansowe, to większych zachęt to odwiedzin „Krainy Latających Scyzoryków” nie potrzebowaliśmy.

Listopadowe weekendowe wyjazdy nie są jednak wyjazdami, jakich wiele odbywamy w ciągu roku. Wszak to miesiąc szczególny, miesiąc wspomnień i zadumy. Miesiąc w którym wspominamy tych, którzy wędrują po niebieskiej stronie górskich grani. Niejako naturalnie współgra z tym nastrojem przyroda, którą w naszej strefie klimatycznej przechodzi przez odwieczny cykl obumierania, by później wiosną znów się odrodzić...

Owa melancholia jest niejako zakłócona świętem zdecydowanie radosnym. Chodzi oczywiście o Narodowe Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada. A jako że w tarnowskim Oddziale PTT zgromadziła nas miłość do gór, więc sposób uczczenia tego (i nie tylko tego) święta narzuca się sam. Jest to oczywiście wyjazd w góry.

Zatem wczesnym rankiem w piątek, 11 listopada zajmujemy miejsca w busie.

Oprócz zwykłego górskiego ekwipunku mamy ze sobą wszelkiego rodzaju patriotyczne akcesoria – flagi, biało-czerwone kapelusze, kotyliony itp. Krajobraz widoczny za oknem busa, wyłaniający się właśnie z porannych mgieł jest cokolwiek nietypowy. Zamiast znajomych pogórzańskich wzniesień przemierzamy krainę zdecydowanie płaską. Mijane miejscowości dla większości z nas to *terra incognita*. Przekraczając Królową Polskich Rzek wjeżdżamy na Ponidzie. Pełna zabytków i obfitująca w historyczne pamiątki kraina zwana jest polską Toskanią. Kto wie, może kiedyś i tu przybędziemy na wycieczkę oddziałową...

Początek górskiej peregrinacji przy tzw. kropce oznaczającej początek szlaku wiąże się z małą konsternacją. Wszelkie dostępne mapy pokazują bowiem, że początek Głównego Szlaku Świętokrzyskiego znajduje się przy skrzyżowaniu dwóch dróg w centrum (o ile to słowo może być adekwatne) wsi Kuźniaki. Tymczasem naoczna terenowa jasno wykazuje, że początek Szlaku znajduje się kilkadziesiąt metrów dalej na północ, przy przystanku autobusowym. Oczywiście aby zadowolić obec-

nych wśród nas purystów szlakowych wybieramy wariant dłuższy o owe kilkadziesiąt metrów.

*Ad perpetuam rei memoriam* fotografią na przystanku dokumentujemy początek nowego projektu. Zaraz potem, pozdrawiając przy okazji innych miłośników gór, lasu i świeżego powietrza, którzy opuszczają samochody w Kuźniakach, ruszamy na szlak. Góry Świętokrzyskie, właśnie przez nas odkrywane, mają swój wielki urok. Nie są to jednak góry oferujące długie i strome podejścia. Wzniesienia charakteryzują się wysokości względną zdecydowanie mniejszą niż ta, do której jesteśmy przyzwyczajeni. Bez zwyczajowej zadyszki „zaliczamy” Kuźniacką Górę i Perzową Górę. Gdybym miał opisać swój świętokrzyski debiut, to musiałbym powiedzieć, że czuję się raczej jak na pogórzcu niż w górach.

Niewątpliwym zaskoczeniem jest za to ilość spotykanych turystów. Spodziewaliśmy się raczej „samotności długodystansowców”, a tymczasem mamy całkiem sporo okazji by wymienić się pozdrowieniami z innymi miłośnikami kontemplacji świata niekoniecznie z wysokości kanapy... Kolejne zaskoczenie to wieża, a raczej platforma widokowa położona poniżej Siniewskiej Góry, naszej dzisiejszej kulminacji. Powiedzieć, że jest to wieża klasy lux, to nic nie powiedzieć. Na wieżę można bowiem wyjechać windą. Równie imponujące są przyległości do wieży. Obejmują m. in. ubikację również w wersji lux, miejsca do wypoczynku oraz edukacyjny plac zabaw. Z możliwości zabawy oczywiście skwapliwie korzystamy, rzecz jasna z umiarem, wszak zbliża się godz. 11:11, o której planujemy zaśpiewać Mazurek Dąbrowskiego.

Szybkim marszem osiągamy Siniewską Górę. Z plecaków wyciągamy flagi biało-czerwone i flagę oddziałową. Śpiewamy Hymn. Nie zginęła... i nie zginie... A my przemierzamy kolejne wzniesienia. Jest Barania Góra, nieco uboga krewna Baraniej Góry z Beskidu Śląskiego. Ta świętokrzyska nie może pochwalić się widokami, za to u jej podnóża znajduje się muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Jest Ciosowa Góra z ciekawymi urwiskami skalnymi. Kolejną „kamienną” atrakcją na szlaku jest nieczynny Kamieniołom Wykień, z dość osobiłą budowlą, będącą według spotkanego tam przewodnika pracą magisterską absolwenta politechniki. Atrakcją soniczną, zdecydowanie zaś mało górską, są dobiegające nas ryki silników samochodowych z pobliskiego toru wyścigów samochodowych.



Diabelski Kamień



Klonówka

Listopadowy dzień jest niestety krótki. Przed szesnastą musimy zakończyć wędrówkę. Miejscowość Tumlin jest naszą bazą noclegowo-gastronomiczną na tym wyjeździe. W Hotelu „Pod Jaskółką” jeszcze wieczorem śpiewamy dla Niepodległej, choć repertuar jest zdecydowanie nieco lżejszy.

Sobotnią górską rozgrzewkę zaczynamy od długiej drogi przez las. Początek peregrynacji jest zdecydowanie mniej atrakcyjny niż w piątek. Przemierzamy kolejne kilometry w listopadowym lesie. Droga ekspresowa i przedmieścia Kielc to nasze kolejne punkty na trasie wędrówki. Nużący asfalt kończy się wreszcie za Masłowem. Najbardziej atrakcyjna część trasy zostaje na sam koniec wędrówki. Podziwiamy wreszcie panoramę, choć nieco

ograniczoną, z Klonówki. Następny przystanek to Diabelski Kamień. Korzystając z dobrodziejstw cywilizacji technicznej, po zeskanowaniu kodu QR, możemy wysłuchać legend wiążących się z Diabelskim Kamieniem. Wynika z nich że miejsce w którym stoimy upodobały sobie siły nieczyste. My co prawda czarcich mocy się nie obawiamy, ale na wszelki wypadek nie zabawiamy zbyt długo na owym Kamieniu. Nie chcąc kusić losu zbiegamy szybko do szosy. Na stromym, jak na warunki świętokrzyskie, zejściu mijamy jeszcze kilku turystów.

Początek asfaltu to niestety koniec naszej tegorocznej przygody z Górami Świętokrzyskimi. Dotarliśmy do połowy Głównego Szlaku Świętokrzyskiego. Ciąg dalszy oczywiście nastąpi, ale już w przyszłym roku. ■

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

### Czesław Momatiuk „Moma” – 50. rocznica śmierci

Czesław Momatiuk urodził się w dniu 20 lipca 1936 r. w Katowicach. Od młodych lat wykazywał się wybitną sprawnością fizyczną. Nie dziwi fakt, że wybrał studia na AWF w Warszawie. Tematyka jego pracy dyplomowej dotyczyła sprawy wypadków górskich.

W Tatry trafił wcześniej, a taternictwo uprawiał od 1951 r. W latach 50-60. XX w. należał do grona najwybitniejszych taterników w Polsce. Należał do prekursorów stosowania tzw „hakówki”. Jest autorem trudnych dróg wspinaczkowych w Tatrach. W dniach 19-21 lipca 1955 r. wraz z Janem Długoszem dokonali I przejścia lewej części północno-wschodniej ściany Kazalnicy Mięguszowieckiej. W dniach 6-8 marca 1957 r. wraz z Janem Długoszem, Andrzejem Pietschem i Marianem Własińskim dokonali I przejścia zimowego północno-wschodniej ściany Kazalnicy. W lipcu 1962 r. wytyczył nową drogę na Kazalnicy tzw. „Momatiukówkę”. Kiedy wraz z Długoszem na Kazalnicy osadzili nity, napotkali w środowisku taternickim na wiele krytycznych opinii. Bardzo wielu taterników uważało, że zdobywanie skalnych ścian, nie powinno ingerować w strukturę skały. Momatiuk i Długosz wywiercili otwory na nity również na Mnichu, na drodze zwanej „wariant R”. Z czasem te techniki wspinaczkowe przyjęły się w środowisku. Czesław Momatiuk nadal eksperymentował. W lipcu 1955 r. na „wariacie R” na Mnichu zastosował haki specjalne tzw. „jedyńki”. Był uznawany za ich twórcę.

Z czasem zaczął szukać wyzwań w Alpach. W okresie od 1957 do 1963 r. był uczestnikiem wielu wypraw. Ma w dorobku wiele interesujących dróg alpejskich. W dniach od 31 lipca do 2 sierpnia 1957 r. dokonał wraz z Janem Długoszem i Stanisławem Bielem siódmego powtórzenia zachodniej ściany Petit Dru. W dniach 22-23 sierpnia 1960 r. również z Janem Długoszem dokonał powtórzenia wschodniej ściany Grand Capucin „drogą Bonattiego”. Wielkim echem odbiła się próba pokonania direttissimi na północnej ścianie Eigeru. Wraz z Janem Mostowskim próbował pokonać tę ścianę w dniach 30 kwietnia – 1 maja 1963 r. Ostatecznie tę drogę pokonał trzy lata później zespół brytyjsko-amerykańsko – niemiecki. Droga nazwana została potem drogą im. Johna Harlina.



NYKA FOT. JÓZEF

Czesław Momatiuk był nie tylko taternikiem i alpinistą. Jego wielką pasją była fotografia i publicystyka. Był autorem szeregu artykułów i 3 książek. Był konsultantem takich filmów górskich w reżyserii Sergiusza Sprudina jak: „Wariant R”, „Zmarła Turnia”. Do jego najważniejszych publikacji należą: „Mont Maudit znaczy przekłeta góra” (artykuł był rozdziałem w publikacji Józefa Nyki pt „Burza nad Alpami”), „Szwajcaria”, „500 zagadek o Lublinie i ziemi lubelskiej” i „500 zagadek o Tatrach”. Pozycja ukazała się w roku

*Czesław Momatiuk na Wołoszynie, jesień 1957 r.*

1969 pod pseudonimem Stefan Kwapi-szewski. Potem pozycja była wznawiana już pod jego nazwiskiem. Z czasem zagadek przybywało i ukazała się pozycja pt. „555 zagadek o Tatrach” autorstwa Czesława Momatiuka.

Taternictwem zajmowali się również jego syn i siostra.

W 1967 r. przedostał się na Zachód, a potem trafił do USA. Zginął tragicznie w wieku 36 lat w dniu 23 listopada 1972 r. w Nowym Jorku. W czasie prac w silosie cementowym zawiódł go sprzęt asekuracyjny. ■

## Bronisław Gustawicz – 170. rocznica urodzin

Bronisław Gustawicz urodził się w dniu 18 listopada 1852 r. w Krakowie. Tam też ukończył gimnazjum św. Anny.

Był uczniem księdza Eugeniusza Janoty, który od 1856 r. corocznie organizował wyjazdy w Tatry. Gustawicz w tych wycieczkach uczestniczył bardzo chętnie, a jak się okazało, miał duże predyspozycje do taternictwa. W wieku 15 lat wraz z ks. Janotą dokonał pierwszych wejść na Świnię, Granaty i Przełęcz Szparę.

Studiował na Akademii Politechnicznej we Lwowie na Wydziale Inżynierii. Następnie podjął podyplomowe studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, podczas których był stypendystą Rady Szkolnej Krajowej, dzięki czemu poznał Europę Zachodnią, Rosję i Egipt.

Po okresie lwowskim wrócił do Krakowa i rozpoczął pracę w gimnazjum, którego był absolwentem. Był wychowawcą m.in. Stanisława Wyspiańskiego. Od 1886 r. był nauczycielem matematyki i fizyki w Wyższej Szkole Przemysłowej w Krakowie. To w tym okresie rozpoczął działalność w Towarzystwie Tatrzańskim. Działał w Komisji Kontrolnej, a w dniu 15 maja 1887 r. został powołany do Zarządu TT za czasów prezesury ks. Eustachego Sanguszko. Od 1890 r. był profesorem gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie.

W 1904 r. wyjechał do Żywca, gdzie zainicjował powstanie i budowę Wyższej Szkoły Realnej. W tym samym roku został dyrektorem szkoły i pełnił tę funkcję do 1911 r. Bardzo ważną w życiu Gustawicza, była działalność naukowa i publicystyczna. Jego prace dotyczyły matematyki, etnologii, geografii, przyrody i kartografii. Był autorem wielu prac popularnonaukowych i podręczników szkolnych. Wiele publikował w „Czasopiśmie Technicznym”. Od 1882 r. był członkiem Komisji Fizjograficznej i Antropologicznej Akademii Umiejętności.



Bronisław Gustawicz

W czasie pracy w Żywcu przyczynił się do przeniesienia siedziby Oddziału PTT z Makowa Podhalańskiego do Żywca. Przez rok pełnił funkcję Prezesa Oddziału PTT w Żywcu.

Wiele swoich prac poświęcił Pieninom. Jego fundamentalnym dziełem było opracowanie około 7 tysięcy haseł

w 15-tomowym „Słowniku geografii Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”. Poświęcił temu dziełu 25 lat pracy. Słownik drukowany był w latach 1880-1895.

Bronisław Gustawicz zmarł 9 października 1916 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. ■

### CO SŁYCHAĆ?

#### INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, TOMASZ KWIATKOWSKI, AGATA PODGÓRSKA, BARBARA MORAWSKA-NOWAK

SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: UL. ZAWILCÓW 1, 43-374 BUCZKOWICE, E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL, TEL.: +48 661-536-667

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

[WWW.PTT.ORG.PL](http://WWW.PTT.ORG.PL)